Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

ROK XLV WARSZAWA, 15 STYCZNIA 1928 Nr. 2

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

„SOKÓŁ"

DWUTYGODNIK

ORGAN ZWIĄZKU TOWARZYSTW GIMNASTYCZNYCH „SOKÓŁ".

Prenumerować można w Warszawie, Szopena 3 lub Nowy-Świat 40 na czeki P.K.O. Nr. 3852 oraz na poczcie

Prenumerata dla Gniazd wynosi rocznie 7.00.

PRENUMERATA OGÓLNA Z DODATKIEM

	zł. gr.
Rocznie	7.00
Półrocznie	3.50
Kwartalnie	2.00
Miesięcznie	1.10
Numer pojed.	0.50

Wychodzi w Warszawie, przy współpracy komitetu, składającego się z druhów: E. Kubalskiego, d-ra Aleksandra Małaczyńskiego inż. Mikołaja Maksysia, Henryka Niedźwiedzkiego, Tadeusza Powidzkiego, St. Rowińskiego, inż. Michała Terecha, Alojzego Walleka, d-ra Marjana Wolańczyka, Antoniego Wolskiego.

O NOWEGO CZŁOWIEKA

1. NOWE CZASY — NOWI LUDZIE.

Przysłowie „co inna wieś — inna pieśń" da się zastosować z tą samą słusznością do czasów i ludzi; możemy bowiem śmiało powiedzieć, że każdy wiek innych posiada ludzi, albo odpowiednio ich zmienia, zgodnie z maksymą łacińską „tempora mutantur et nos mutamur in illis". Nasi dziadowie przywykli iść na spoczynek o słońca zachodzie i wstający do pracy o świcie, rozchorowaliby się z pewnością w naszych czasach, gdyby musieli odkładać na nocne godziny najważniejsze prace intelektualne, którym tylko spokój i cisza nocy sprzyjać może. Mieszkaniec stolicy starożytnego świata Rzymu zabiłby się na naszych ulicach z powodu ruchu, panującego w miastach, a taktyki strategicznej Aleksandra Macedońskiego nie zechciałby uznać kapral dzisiejszej armji.

Zmieniające się warunki, zmieniają człowieka. Powolny sposób komunikacji, kiedy najszybszym środkiem był koń, miarował w podobny sposób i bieg wypadków zarówno jak i samego człowieka —skoro jednak maszyna parowa pozwalała stokroć szybciej porozumiewać się, uległ również przyspieszeniu tok naszych spraw, gdy zaś telegraf, telefon, samochód, samolot umożliwiły natychmiastowe porozumienie się, wówczas i sprawy nasze z szybkości maszyny parowej przeszły w zawrotny wir elektryczny i żyjemy dziś w niesłychanie intensywny sposób, w iście elektrycznym biegu. Nie mamy cierpliwości czekać tygodniami na wieści, gdyż dziennik podaje nam je każdego ranka; nie porozumiewamy się listownie, gdyż telefon daje nam możność załatwienia sprawy w tej samej prawie minucie, nawet w stosunkach prywatnych nie wypisujemy długich tyrad, gdyż obrazek na kartce korespondencyjnej mówi za nas i dopowiada często to, o czem myślimy.

Ta zawrotność przyśpiesza nie tylko jednak bieg wypadków, ale odziaływa na nasz organizm, przyśpiesza tętno bicia serca, powoduje w licznych wypadkach choroby sercowe—słowem szybkość ta wymaga od człowieka innego zupełnie życia, prawie innego organizmu. Dodajmy do tego wir walki o chleb codzienny, wyścig pracy, gdyż kto pierwszy stanie u mety, ten zdobędzie smaczniejszy kąsek, a uprzytomnimy sobie zarazem napięcie nerwów, by przeciwnika, dobijającego się również o lepszą pozycję, przewyższyć, to jasnem dla nas się stanie, że popadać musimy w cały szereg chorób nerwowych, o czem nie słyszeli nasi dziadowie. Stąd też rodzi się potrzeba odpowiedniego hartowania ciała ludzkiego i tak bez końca przytaczać możemy przykłady na stwierdzenie, że **nowe czasy wymagają naprawdę innych, zupełnie nowych ludzi.**

Nowy człowiek musi zatem stanąć do walki w życiu inaczej uzbrojony, niż jego ojcowie, jeżeli chce być pierwszym, a przynajmniej wśród pierwszych w biegu. Wprawdzie życie poucza nas, że i bez tego uzbrojenia można żyć, jednak lepiej jest zarówno dla społeczeństwa jak i jednostki, jeżeli zna się środki, gdyż wówczas żywot nasz jest pełniejszy wydatniejszy. Młoda matka potrafi bezsprzecznie — na mocy samego instynktu macierzyńskiego — wychować dziecko, przecież jednak lepiej jest zarówno dla niej jak i noworodka, gdy ma ona pewną wiedzę w tym kierunku już nabytą wcześniej i nie potrzebuje dopiero na własnem dziecku eksperymentować sposobów obchodzenia się z niemowlęciem. Zupełnie to samo daje się odnieść do rzemieślnika, kupca, każdego zawodu bez względu na jego charakter.

Cóż jednak jest tem uzbrojeniem? nic innego jak wychowanie, pouczające daną jednostkę o wszystkich potrzebnych jej w życiu środkach i skuteczniejszych metodach, by rezultaty wysiłków były pewniejsze i lepsze.

Chcąc zatem mieć jednostkę nie przypadkowo umiejącą zapobiegać w życiu, ale kierującą świadomie wszelkiemi zagadnieniami, musimy ją wychować. Któż to ma zrobić? Odpowiedź nasuwa się sama, że skoro mówimy o wychowaniu, to spełnieniem tego postulatu zajmuje się już z urzędu szkoła. W istocie spełnia szkoła lwią część wszelkich zadań, ale przypatrzmy się bliżej rzeczy samej, wezwijmy na świadka wszechwładne życie, a przekonamy się, że szkoła przecież nie spełnia wszystkiego. Doświadczenie nas uczy, że t. zw. ukończony człowiek, t. j. szkolnik ze wszystkiemi dyplomami, stając do jakiegokolwiek zawodu praktycznego, zaczyna uczyć się na nowo, by spełnić te zadania, jakie mu nasuwa życiowy zawód. Szkoła nauczyła go wielu rzeczy, ale nie nauczyła zrobić buta, ani prowadzić buchalterji, nie dała wiadomości jak sterować okrętem i t. p. — nie uzbroiła go zupełnie do życiowej walki. Szkoła bowiem, której zadaniem jest urabianie charakteru, ma uprawić umysł młodzieńca, ma go zaorać, spulchnić, by mogły na nim wyrastać ziarna, rzucane przez życie, ona przysposabiała jego umysł do ujmowania samodzielnie zagadnień i wymagała teoretycznych rozwiązań, co ułatwi uczniom później ujęcie wielu spraw, ale jakie one będą, tego szkoła nie przewidywała. I żołnierz, przechodzący wyszkolenie rekruckie, oficer studjujący strategję, ma wiele gotowych odpowiedzi, ale dopiero wojna i różne okoliczności okażą, czy nowo stworzona sytuacja nie zapędzi w kozi róg całej jego strategji teoretycznej, ona wymagać będzie od oficera natychmiastowego rozwiązania sprawy pod grozą utraty życia. Każda szkoła zatem, ujmująca zagadnienia z byłego życia uczy jak one były rozwiązywane, nie może jednak nauczyć tego, co będzie za lat kilkanaście, gdy uczący się młodzieniec na męża wyrośnie. Musi więc być jeszcze inna szkoła — szkoła życiowa, uwzględniająca dzisiejsze potrzeby i ułatwiająca ich rozwiązanie.

Gdzież szukać mamy tej praktycznej szkoły, uzbrajającej do życia? Właściwie rzecz biorąc powinny niemi być organizacje społeczne. One bowiem ujmując zagadnienia chwili bieżącej, uświadamiają zarówno swoich członków jak i społeczeństwo o nasuwających się nowych problemach, one też szukają dla nich rozwiązania. Z organizacyj wychodzą też zasadnicze, przewodnie myśli dla państwa, z nich wychodzą ludzie, kierujący życiem. I nie jest przypadkową rzeczą fakt, że nowe czasy obfitują w nieskończoną ilość organizacyj społecznych, czego nie spotykaliśmy w czasach dawnych, bo właśnie szereg nowych zagadnień wymaga areopagu, rozważającego je. Dlatego też mamy wiele organizacyj, poświęconych specjalnym prawom społecznym, a zespół ich w całości może stanowić szkołę życia dla nowego człowieka. Powiedziałem, że może się organizacja stać szkołą, zatem jeszcze nią nie jest z dwu powodów: jednym jest wypaczanie właściwej linji wytycznej organizacji, dla której ona powstała, gdyż często jednostki miast kierować się zasadą zbiorowego oceniania wypadków i kierowania pracami, narzucają autokratycznie swoją wolę i zadania i stąd zmiana programu zależna jest od zmiany ludzi w danej organizacji grupujących się; drugim jest zbyt płytkie wnikanie w przyczyny pewnych zjawisk i rozwiązywanie nawet bardzo zawiłych spraw w sposób najłatwiejszy, dorywczy, powierzchowny.

Dwa te zasadnicze błędy, występujące w różnem natężeniu w poszczególnych organizacjach, objawiają się w najmniejszym stopniu w sokolstwie, które będąc również organizacją społeczną, może być najlepszą szkołą życia, by jednak twierdzenie to nie wyglądało na samochwalstwo, musimy wpierw przyjrzeć się jak sokolstwo śledzi różne objawy potrzeb społecznych, jak je rozwiązuje, by na podstawie tego materjału wykazać objektywnie, jaką rolę spełnia sokolstwo na niwie wytwarzania nowego człowieka i ocenić faktyczną wartość sokolstwa, niedocenianą z powodu nieznajomości tej organizacji przez nasze społeczeństwo.

Dr. MARJAN WOLAŃCZYK.

W SPRAWIE ĆWICZEŃ RYTMICZNIE POWTARZALNYCH

W Nr. 23 „Przewodnika Gimnastycznego“ zamieszczona została krytyka artykułu z Nr. 11 Dodatku Technicznego p. t. „Ćwiczenia rytmicznie powtarzalne“. Autor krytyki twierdzi, że artykuł ten został „nieco pośpiesznie skreślony“ sam jednak czytał artykuł nieuważnie, gdyż nawet nazwę omawianego zespołu ćwiczeń powtarza kilkakrotnie błędnie, a zdaniom zupełnie prostym i jasnym zarzuca niejasność.

Autor krytyki daje krótki wykład o substancjach kurczliwych we włóknie mięsnem (bardzo pożądany, ale w innej formie) z czego wyciąga wniosek, że należy „obie funkcje (kinetyczną i statyczną) ćwiczyć równomiernie i równorzędnie“. Natychmiast jednak sam siebie poprawia, zaznaczając, że jednak gdy chodzi np. o dzieci, to reformatorka tej miary co Ellin Falk „celowo unika pracy statycznej“ w gimnastyce dziecięcej.

O cóż więc chodzi? Czyż pogląd na ćwiczenia statyczne i dynamiczne w krytykowanym artykule był inny?!

Porównując ćwiczenia statyczne i dynamiczne, względnie rytmicznie powtarzalne, krytyk twierdzi, że tempo ćwiczeń rytmicznie powtarzalnych jest stosunkowo dość szybkie. Jest to istotnie prawdą lecz niema bynajmniej powodu dzwonić na alarm, lub co gorsza, całą tę grupę ćwiczeń, w artykule potępić.

Fachowcy wychowania fizycznego wiedzą, że gdy jest mowa o zespole ćwiczeń, zwłaszcza tak obszernym, jak zespół ćwiczeń rytmicznie powtarzalnych, to będziemy mieli do czynienia z całym szeregiem ćwiczeń, różniących się zarówno rytmem jak sposobem, wykonania oraz celem. Krytyk zaś widocznie zadowolił się przeczytaniem li tylko wstępu do artykułu, lecz nie przestudjował samego artykułu, w którym omawia się poszczególne grupy ćwiczeń rytmicznie powtarzalnych oraz zaznajamia ze sposobem ich wykonania. Tam by też, zaraz na

początku, przy omawianiu ćwiczeń rytmicznie powtarzalnych ramion, krytyk przeczytał: „ćwiczenia należy wykonywać w spokojnym miarowym rytmie, by skurcz i rozkurcz mięśni odbywał się, o ile możności, całkowicie“, znalazłby więc odrazu grupę ćwiczeń rytmicznie powtarzanych, zarówno sprzyjających równemu i prawidłowemu oddychaniu i regulujących krążenie krwi i t. p. — a zarazem dałby sobie sam odpowiedź na stawiane odnośnie tego zapytania.

W dalszym toku artykułu „ćwiczenia rytmicznie powtarzalne“ będziemy też mieli ćwiczenia rytmicznie powtarzalne, które należy ćwiczyć w znacznie szybszem tempie, przed potępianiem ich wszakże, radziłbym się najpierw z niemi zapoznać. Tak np. jeżeli weźmiemy pod uwagę ćwiczenia rozluźniające ścięgna podkolanowe i stawów barkowych t. zw. fruwanie w miejscu składające się z szeregu szybko po sobie następujących półprzysiadów wraz z lekkiem krążeniem trzymanych poziomo ramion, to ćwiczenie to, jakkolwiek musi być ćwiczone w szybkiem tempie mimo to zalecane jest właśnie dla najmniej wyćwiczonych jednostek; pewną jego odmianę ćwiczą instynktownie nawet niemowlęta, szybkie więc tempo danego ćwiczenia nie stanowi niebezpieczeństwa.

Wreszcie zarzut, tyczący się powtarzania ćwiczeń, nie jest słuszny, a uzasadnienie jego jest dosyć chaotyczne. Zresztą operowanie ogólnikami nie powinno mieć miejsca tam, gdzie chodzi o rzecz. Jeżeli więc autor krytyki istotnie jest przekonany, że ćwiczenia rytmicznie powtarzalne są szkodliwe, czy też że nie powinny być zalecane, to niechże uzasadni to rzeczowo, rozpatrując kolejno załączone ćwiczenia, i wykazując ich błędy lub wady a taka krytyka będzie bardziej rzeczową.

J. FAZANOWICZ.

Co o alkoholowych wyrobach każda druhna i druh obowiązani wiedzieć.

Życie nasze to kapitał, zdrowie zaś zapewnia nam możność pracy, a zatem zdrowie i życie stanowią określoną wartość. Ponieważ kapitał i praca muszą iść zgodnie, więc jednem z głównych zadań naszych jest pielęgnowanie zdrowia w celu zachowania życia. Pierwszą potrzebą w tym kierunku jest sprawa racjonalnego odżywiania. W całym szeregu pokarmów niezbędnych dla nas znajduje się pewna kategorja, t. zw. **używki,** które wprawdzie są przyjemne, ale bez których doskonale można się obejść, a mają taką kuszącą zdolność, że człowiek zatraca miarę w ich użyciu.

Do nich właśnie należy wódka, piwo, rum i t. d. Alkohol jest produktem fermentacji cukru w obecności drożdży. W działaniu ma dwa okresy: 1) **pobudzenie** — dobry humor, wesołość, podniesiony nastrój, a przy następnych kieliszkach występuje zatracanie świadomości, język zaczyna chodzić jak w pantoflach, nogi odmawiają posłuszeństwa i już patrzymy na 2-gi okres: **porażenia,** zakończone snem. Alkohol rzadko używany i w małych ilościach działa pobudzająco na wszystkie nasze narządy, podnosząc ich sprawność.

Częste lub systematyczne t. j. stałe codzienne używanie nawet małych dawek (np. przed obiadem), zarówno jak nadużycia okresowe, dokonywują w ustroju naszym wielkich spustoszeń, różnica tylko w czasie, gdyż alkohol sumuje swe oddziaływanie szkodliwe bardzo wolno.

Trujące działanie alkoholu demostracyjnie występuje u pijącego pierwszy raz w życiu: krzywi się, szeroko otwiera usta, ksztusi się, kaszle, tchu złapać nie może, oczy mu „na wierzch wychodzą“, aż śmiesznie patrzeć na niego. Dlaczego? Włóżcie palec do spirytusu 99 stop., a już po upływie pół minuty wyjmiecie go zbielały, jak z kwasu siarczanego, osencji octowej lub karbolu — wskutek spalonej skóry; podobnie do skóry następuje w rozmaitym stopniu ostre oparzenie błon śluzowych. Jeżeli użyjemy wódkę ewentualnie rozcieńczone żrące kwasy, naturalnie odrazu nie będzie takiego efektu, ale powtarzając zanurzanie kilka razy, skóra ewentualnie błony śluzowe stają się szorstkie i nieczułe.

A patrzcie na tych, co się już przyzwyczaili do wódki: znieczulone błony śluzowe gardzieli reagują słabo, samotnik pijący jest zawsze ponury, kłótliwy, brutalny, gwałtowny, w kompanji zaś będzie coraz im weselej, zadowoleni z siebie przechwałkami i konceptami przeceniają własne osoby; ta niska miara cudzych i własnych czynności świadczy o obniżeniu zdolności krytycznej. Takie różowe usposobienie sprowadza zapomnienie trosk i bólów, a ta chwilowa ulga, to jedna z przyczyn tak silnie pociągających do wódki ludzi słabej woli.

Zapomienie o nieszczęściu dodaje im odwagi i pewności siebie. Następne „kolejki“ rozwiązują język, mowa staje się głośna, hałaśliwości tej odpowiada żywa gestykulacja, dużo zbytecznych i przesadnych ruchów, ostatni niedopity kieliszek zamienia sprawność ludzką na nieskoordynowane bezsilne czynności, zakończeniem których jest porażenie fizycznego i psychicznego stanu pod stołem lub w rynsztoku. Po przebudzeniu się to obniżenie sprawności fizycznej i duchowej trwa jeszcze długi czas (niesmak, niestrawność, wymioty i t. d.).

Wódka ten rak toczący ludzi, wywołuje choroby różnolitej natury. Zdradzieckie działanie wódki powoduje skryte zapalenie i takie zmiany, których długo nie daje się wykryć lekarzowi. Gdyby nie alkohol, tytoń i inne podobne, lekarze znacznie mniej mieliby chorych. Alkohol sięga wszędzie, we wszystkie zakątki naszego ustroju, nawet potomstwa nie szczędzi. Katary gardła, choroby przewlekłe, choroby płucne, katary kanału pokarmowego, choroby wątroby (czerwone nosy), choroby nerek (obrzękłość twarzy, rąk, oczu) — są to sprawy, z któremi cierpiący chodzą od lekarza do lekarza bezskutecznie, a leczenie proste — przestać używać wódki.

Oddziaływanie alkoholu na serce i cały aparat krwionośny pociąga za sobą skrócenie życia. Mięsień serca traci jędrność, naczynia twardnieją, każdy pijak choruje na otłuszczenie serca. Po kieliszku wódki człowiek ma uczucie ciepła, co widać często po zarumienionej twarzy, stąd ludzie mówią: „wódka rozgrzewa“, a tymczasem sprawa się ma odwrotnie. Pod wpływem alkoholu rozszerzają się naczynia skórne; przypływająca w większej ilości krew rozgrzewa nas wprawdzie, ale na krótko bo

natychmiast musi oddać swe ciepło, otaczającemu nas zimniejszemu powietrzu; stąd też tracimy dużo więcej ciepła, niż ustrój nasz może wyrobić i to nam wyjaśnia, dlaczego pijak w tęgi mróz łatwo zamarza i trudniej go uratować.

U osób, które wypijają nadmierne ilości piwa, obserwujemy t. zw. „serce piwoszów" (przerost i rozszerzenie). Ludzie ci wyglądają kwitnąco, nie cierpią niemal na żadne przykre dolegliwości, ale pomiędzy 35 — 45-ym rokiem życia uskarżają się na pewne niewinne, według nich, objawy, wskazujące na poważne osłabienie mięśnia sercowego, które przedwcześnie kończy się katastrofą. Pod tym względem piwo jest niebezpieczniejsze, niż wino. Dowodem tego jest fakt (statystyką poparty), że w krajach południowych, gdzie jest podobny zwyczaj nadmiernego pijania ale wina, nie piwa, śmiertelność ludzi w kwiecie i sile wieku jest znacznie mniejsza(?), niż w środkowej Europie, gdzie zwykli pijać nadmiernie piwo.

Angielskie towarzystwa ubezpieczeń na życie abstynentom ustępują do 20 proc. na premjach, bo ich statystyka wykazała, że śmiertelność wśród wstrzemięźliwych jest do 30 proc. mniejsza.

W narządach rozrodczych alkohol czyni spustoszenia głębokie, odbijające się groźnie na potomstwie. Badania doświadczalne, obserwacje kliniczne (szpitalne) oraz samo życie stwierdzają nieszczęsne skutki alkoholizmu. Jaja kurze wylęgano w dystylarni: na 80 jaj wylęgło się 39, z tych 20 zdechło w pierwszych dniach. Ryby rozwijają się ze zboczeniami w narządach wzroku, słuchu i in.

Po dużo większy materjał w tej sprawie ciekawych odsyłam do miesięcznika „Zdrowie" z 1912 r. str. 588 — 598. Epileptycy, samobójcy — to najczęściej dzieci pijaków. Na 1000 dzieci niedorozwiniętych 620 pochodziło od pijaków (stat. Bourneville'a).

(D. n.). Dr. DRABCZYK.

JAK PRACUJĄ SOKOLICE CZESKIE

W maju ub. r. odbył się w Pradze we wspaniałym domu Tyrsza, siedzibie Zarządu Związku Słowiańskiego sokolstwa oraz Związku Sokolego Czeskosłowackiego kurs sokoloznawczy. Główną myślą, która kierowała Zarządem Związku Sokolstwa Słowiańskiego była chęć dania delegatom poszczególnych Związków Sokolich słowiańskich sposobności wzajemnego poznajomienia się i poznania ideologji, organizacji administracyjnej i technicznej Sokolstwa poszczególnych Związków. Uczestnikami wspomnianego kursu ze Związku Sokolstwa Polskiego oprócz kilku druhów były także i dwie druhny: Zamoyska z dzielnicy Mazowieckiej i Jakliczówna z dzielnicy Krakowskiej.

Korzyści jakie uczestnicy tego kursu wywieźli z Pragi są bardzo znaczne. Tam dopiero w Pradze, kolebce Sokolstwa Czeskiego uczyć się nam trzeba jak wielką jest idea Sokola jak głęboko sięga ona w rdzeń Czechosłowackiego narodu — a jak bardzo potrzebną jest ona dla nas, dla dobra całego społeczeństwa polskiego.

Jako uczestniczka tego kursu uwagę moją skupiłam przedewszystkiem na organizację sokolic czeskich i bez przesady przyznać muszę, że zaimponowały mi one swoją mrówczą, gorliwą i wytrwałą pracą. Dlatego też nic dziwnego, że organizacja sokolic jest tam tak potężna, wystarczy bowiem wspomieć, że jest ich wszystkich 97.935. Tam każda z pań bez względu na stan i pochodzenie czuje się w obowiązku należeć do Sokoła. Tam każda Czeszka to sokolica, każdy Czech to Sokół. Cały naród czeski od prezydenta do najuboższego robotnika tworzy jedną wielką organizację sokolą, na której buduje się potęgę narodową. Bo Sokolstwo Czeskie jak zresztą każde Sokolstwo słowiańskie nie służyło nigdy żadnym stronnictwom, lecz całemu Narodo, a dziś służy całemu Państwu.

I kiedy stojąc przed Tyrszowem domem, tym widomym, materjalnym symbolem idei sokolej, notowałam skrzętnie w pamięci każdy objaw życia i pracy sokolic czeskich, mimowoli myśl moja poszybowała z nad Wełtawy aż nad Wisłę i w duszy musiałam sobie powiedzieć owo smutne „ u nas inaczej".

Daleka jestem od chęci gloryfikowania tego co obce dlatego tylko, że obce, i z tego powodu niechcąc być posądzoną o bezkrytyczne zachwyty nad pracą czeskich sokolic z tej jeno przyczyny, że nosi ona stempel zagranicy, spróbuję w sposób o ile można najbardziej objektywny opowiedzieć o tem, co widziałam i porównać z tem, co u nas można w podobnym wypadku zaobserwować, a jeśli porównanie to wypadnie na naszą niekorzyść, to niechaj będzie to dla nas jeno bodźcem, by to co złe usunąć, co błędne naprawić, co niedociągnięte udoskonalić, co dobre troskliwie pielęgnować i strzedz od upadku.

Praca naszych czeskich koleżanek w zasadzie nie różni się wcale, a przynajmniej nie wiele od pracy, którą zakreśla nam nasz program, idea bowiem sokolstwa jest w zasadzie jedna i ta sama. Powiadam w zasadzie, bo w szczegółowem ujęciu idzie ona bodaj, że zupełnie odmiennemi drogami. Słusznie powiada łacińskie przysłowie „Si duo faciunt idem non est idem" (jeśli dwuch czyni to samo — nie jest to samo). Podobnie przedstawia się sprawa i w tym wypadku; aby nie bawić się w przydługie wywody powiem iż u nas sokolice należą do Sokoła, tam są one Sokołem. Pozornie brzmi to nieco paradoksalnie, albo conajmniej zakrawa na grę słów tylko, przypatrzmy się jednak temu powiedzeniu z bliska:

W Czechach główny rdzeń pracy sokolej, ćwiczenia jest koroną wszystkich zajęć, jakim oddają się sokolice na terenie Sokoła; robią one wszystko co tylko może pośrednio, czy też bezpośrednio przyczynić się do rozwoju, uświetnienia i pogłębienia tych ćwiczeń. Sokolice czeskie pojęły bardzo trafnie, że Sokół jako zbiorowy organizm, nie zadawala się tylko świadomością swego własnego życia lecz dąży do przedłużenia tego istnienia (jak zresztą każdy inny żyjący organizm) przez wciągnięcie w orbitę swej idei coraz to nowych jednostek oraz przez ugruntowanie jej zrozumienia w społeczeństwie.

O jakimś kaptowaniu czy werbowaniu nowych członkiń niema mowy u sokolic czeskich, idea sokola zbyt głęboko bowiem zapuściła korzenie w społeczeństwo czeskie, czego wyrazem fakt, iż szeregi sokole jednoczą pod swym sztandarem przedstawicielki wszystkich warstw społecznych, jak to już przedtem powiedziałam, jak również i sama liczba 97.935, która w gruncie rzeczy ma tem większe znaczenie że Czechy tak obszarem jak i liczbą lud-

ności stoją w tyle poza Polską. Jak z tego wynika Czeszki nie wiele mają na tem polu do z działania i nie zachodzi potrzeba żądania od nich jakiegoś apostolstwa na rzecz idei sokolej. Mniemanie to jednak pozorne, bo jak powiada stare przysłowie „kto nie posuwa się naprzód — ten się cofa". Idea Sokola mimo swej niesłychanej popularności w społeczeństwie czeskiem jest ciągle przez sokolice czeskie społeczeństwu temu przypominana w sposób delikatny i nie narzucający się, jednak dość przykonwujący, by nad tem przypominaniem mogło ono przejść do porządku. Osiągają to sokolice przez swe wystąpienia zewnętrzne, że je tak nazwę reklamowo reprezentacyjne. Należą tutaj przedewszystkiem wszelkiego rodzaju popisy, zawody, publiczne ćwiczenia, gremjalne branie udziału w strojach sokolich we wszelkiego rodzaju uroczystościach narodowych a nadto występy publiczne już tylko pośrednio związane z sokolstwem, jak: koncerty, teatry amatorskie, wycieczki, odczyty, zabawy i t. p. Występy te publiczne są niejako egzaminem, wystawą, reklamą, za pomocą których sokolice czeskie zdają się mówić do społeczeństwa: Patrzcie do czegośmy doszły naszą pracą i oceńcie sami, czy jest ona dobrą, a przypatrzywszy się osądźcie, czy słuszną i sprawiedliwą jest rzeczą byśmy w niej były odosobnione.

(D. n.). J.

DZIAŁ URZĘDOWY

1) Przewodnictwo Związku postanowiło ogłosić komunikat w sprawie stosunku naszej organizacji do udziału w wyborach do Sejmu i Senatu.

2) Przewodnictwo Związku postanowiło przyjąć akcję przeciwko bolszewickiej propagandzie wśród młodzieży polskiej, wszczętej przez szereg organizacji polskich i upoważniło dha sekretarza Związku Frejta do podpisania wspólnego memorjału skierowanego do Pana Ministra Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. z prośbą o wydanie zarządzeń zabezpieczających młodzież szkolną od agitacji bolszewickiej. Ponadto postanowiono memorjał ten ogłosić w organie Związku.

3) Przewodnictwo Związku postanowiło zwrócić się do Pana Ministra Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. z memorjałem w sprawie komunikatu tegoż Ministra do Zarządów Szkół w Państwie o uczestniczeniu młodzieży szkolnej w pracach organizacji sportowych i wychowania fizycznego. Przewodnictwo Związku w memorjale do Pana Ministra wyjaśnia stanowisko Związku w powyższej sprawie, godząc się na zasadę, że młodzież szkolna nie może być przyjmowana do naszej organizacji w charakterze członków co jednak nie powinno przeszkadzać tejże młodzieży korzystać w charakterze uczniów z naszych urządzeń i instruktorów. Opracowanie memorjału poruczono Dhom Terechowi i Frejtowi.

4) Przewodnictwo Związku zatwierdziło uchwałę Komitetu Redakcyjnego Przewodnika, powołującą dha d-ra Marjana Wolańczyka ze Lwowa do Komitetu Redakcyjnego i powierzającą mu kierownictwo działu ideowego naszego organu Związkowego. Równocześnie Przewodnictwo zatwierdziło skład Komitetu Redakcyjnego i Redakcji ścisłej organu na rok bieżący.

5) Przewodnictwo Związku przyjęło do wiadomości sprawozdanie Komisji dla ułożenia warunków opracowania historji sokolstwa, zatwierdziło ogólny program wydawnictwa oraz wysokość honorarjum autorskiego. Uchwalono zwrócić się do dha Walleka we Lwowie z prośbą o współpracę, i pomoc techniczną w wydawnictwie.

6) Komendant Stałych Drużyn Sokolich dh pułkownik Arciszewski, zreferował Przewodnictwu Związku stan organizacji S. D. S. i prac przysp. wojsk. w Związku i przedłożył program dalszego działania, który Przewodnictwo przyjęło do wiadomości.

7) Przewodnictwo Związku poleciło Związkowej Komisji Dostaw opracowanie jednolitego wzoru ubrań, pochodowego i ćwiczebnego dla młodzieży sokolej. Wzory mają być przedłożone Przewodnictwu w ciągu miesiąca.

8) Przewodnictwo Związku zatwierdziło ostatecznie projekt odznaki pamiątkowej, którą Przewodnictwo wydaje bezpłatnie uczestnikom biegu po Polsce z okazji 60-letniego jubileuszu Sokoła-Macierzy.

9) Przewodnictwo Związku zatwierdziło wniosek Przewodnictwa Dzielnicy Pomorskiej o utworzeniu nowego Okręgu z wydzielonych Gniazd Okręgu III Grudziądzkiego.

Do nowego IV Okręgu z siedzibą władz Okręgowych w Świeciu zaliczono gniazda: Świecie, Przechowo, Jeżowo, Warlubie, Osie, Gruczno, Nowe powiat Gniew, Kolonja Ostrowicka powiat Gniew.

10) Przewodnictwo Związku otrzymało zawiadomienie o zamknięciu Towarzystwa gimnastycznego Sokół w Skawinie, Okręgu i Dzielnicy Krakowskiej i poczyniło kroki celem uzyskania ścisłych danych, dotyczących sprawy zamknięcia Gniazda, a to celem wszczęcia odpowiedniej akcji.

11) Przewodn. Związku upoważniło Dzielnicę VII we Francji, do wzięcia udziału w Zlocie Związku Francuskiego Gimnastyków w Calais w dniu 26 — 28 maja r. b.

Ponadto postanowiono zwrócić się z memorjałem do Min. Spraw Zagranicznych o poparcie finansowe udziału Dzielnicy w zlocie.

12) Przewodn. Związku przyjęło do wiadomości nadesłane do Związku następujące sprawozdania, a mianowicie:

rozkaz Nr. 24 Okręgu Kieleckiego, rozkaz Nr. 1 Okręgu Łódzkiego Dzielnicy Warszawskiej oraz rozkaz Nr. 42 Okręgu IV Toruńskiego Dzielnicy Pomorskiej.

KOMUNIKAT Nr. 1

Wobec zbliżających się wyborów do Sejmu i Senatu, Przewodnictwo Związku przypomina, że Sokolstwo, jako organizacja bezpartyjna, udziału w akcji wyborczej nie bierze. Nie wolno zatem członkom Sokoła uczestniczyć w akcji wyborczej w ubiorach sokolich lub choćby tylko w charakterze sokolim. Natomiast każdy z członków w charakterze prywatnym winien bezwarunkowo spełnić obowiązek obywatelski, jakim są wybory do ciał prawodawczych.

Z ŻYCIA SOKOŁA

GNIAZDO NOWE BRUDNO.

W czwartek 29 grudnia ub. r. w nowopowstałym gnieździe XIV „Sokół“ na Nowem Brudnie odbyła się staraniem Zarządu gniazda uroczystość opłatka tradycyjnego w połączeniu z herbatką, na którą zostali zaproszeni przedstawiciele społeczeństwa, jak również pokrewne organizacje w celu zaznajomienia się z pracą i ideą Sokolstwa.

O godz. 7-ej wiecz. kiedy sala zapełniła się publicznością, druhny i druhowie zajęli wyznaczone miejsca — druh Peczyński Wacław, otwierając uroczystość powiedział o tradycji święta Bożego Narodzenia, poczem nastąpiło ogólne dzielenie się opłatkami i składanie wspólnych życzeń. Następnie druh Zamiewski Leon mówił o spójni i łączności jaka wywiązała się na sali, jak również przypomniał zebranym o imieninach Prezesa gniazda druha Adama Sowińskiego, któremu w szczerych, gorących i podniosłych słowach złożył życzenia w imieniu miejscowego gniazda Sokołów. Oklaski ze strony publiczności były dowodem sympatji i uznania, jakiem druh Sowiński cieszy się wśród miejscowego społeczeństwa, pracując dla dobra sprawy społeczno-narodowej na Nowem Brudnie. Wreszcie druhowie Bożym i Szwedowski pokrótce skreślili ideologję Sokolstwa.

Orkiestra, wspólna fotografja i herbatka towarzyska zakończyły sympatyczną uroczystość.

WALNE ZEBRANIE SOKOŁA W NOWYM BYTOMIU.

W niedzielę, dnia 4-go grudnia 1927 r. odbyło się w Nowym Bytomiu w hali gimnastycznej walne zebranie Tow. Gimn. „Sokół“.

O godz. 14-ej minut 30, zagaił zebranie druh Chmurczyk hasłem „Czołem!“ i witał obecnych, szczególnie prezesa Okręgu XIII, druha Widerę i skarbnika Okręgu XIII, druha Kamińskiego. Po odśpiewaniu „Marsza Sokołów“ przeczytał druh sekretarz protokół z ostatniego zebrania, który przyjęto bez zmiany. Następnie zdawali kolejno swe sprawozdania roczne: sekretarz, naczelnik, gospodarz i rewizorzy. Prezes sprawozdania nie złożył z powodu swej nieobecności. Sprawozdanie skarbnika zdał w zastępstwie dh Makowski Wilhelm.

W roku sprawozdawczym odbyło się: 10 zebrań zarządu, 5 zebrań miesięcznych, 2 zebrania uroczyste, 1 festyn Sokoli, 2 zabawy taneczne i 2 wycieczki. Brano udział w zlocie Sokoła Macierzy 5 i 6.VI. 1927, i w uroczystości 25-cio letniej rocznicy gniazda Lipiny, w zawodach lekkoatletycznych w Lipinach, Świętochłowicach i w Nowym Bytomiu podczas święta sportowego. Nagrody zdobyły: Drużyna żeńska nagrodę I w Świętochłowicach, drużyna męska w pięstówce I miejsce Okręgu XIII.

W ciągu roku wstąpiło na członków 67 nowych druhów, wystąpiło — 11, wykreślono — 1, do wojska odjechało — 2, powrócił — 1. Liczba członków w dniu 4.XII. 1927 r. wynosiła — 120. Mianowicie: druhen niećwiczących 11, ćwiczących 21, razem 32; druhów niećwiczących 62, ćwiczących 21, w wojsku 4, bez pracy 1, razem 88; członków grona nauczycielskiego 12, członków grona inżynierów Huty Pokoju 4.

Według sprawozdania druha skarbnika było dochodu 2.131,69, zaś rozchodu 1.669,17 zł. Gotówką w kasie w dniu 4.XII 1927 r. było 462,52 zł.

Po 10-minutowej przerwie wybrano na kierownika wyborów d-ha prezesa Okręgu XIII, Widerę. Na pierwszego prezesa wybrano druha dyrektora Absolona, na zastępcę druha Szczyrbę, na członków rady druhów Makowskiego Wilhelma, Chmurczyka Emanuela, Parafińskiego Jana, Wiechułę Henryka, Biedrzyckiego Eugenjusza, Korzeńca Jerzego, Kołodzieja Pawła i Kaczmarka Jana. Powyżsi członkowie byli proponowani przez utworzoną Komisję Matkę. Druh prezes okręgowy Widera dziękował za tak prędkie dokonanie wyborów i oddał dalsze kierownictwo zebrania druhowi Szczyrbie. Na rewizorów wybrano przez aklamację dh Dworoka Jana i dh Gruszkę Bernarda, na sprzętowego druha Sławika Konrada, na delegatów do okręgu druhów Wizybacha Antoniego i Chmurczyka Emanuela. Do sądu honorowego wybrano druhów: Machonia, Pszowskiego, Sobę, Sonntaga, Biedrzyckiego i Taraska. Budżet ustalono w wysokości 2.000,00 zł. dochodu i w równej wysokości rozchodu. Zebranie zakończono o godz. 16-ej hasłem „Czołem!“. Obecnych było 23 druhen i 52 druhów.

Skład nowowybranego zarządu jest następujący: prezes druh dyr. Absolon Brunon, zamieszkały ul. Niedurnego Nr. 51, zastępca druh Szczyrba Konstanty, zam. ul. Kościuszki Nr. 4, sekretarz druh Makowski Wilhelm, zam. ul. Podgórze Nr. 26, zastępca Wiechuła Henryk, zam. ul. Hallera Nr. 8, skarbnik Makowski Augustyn zam. ul. Podgórze Nr. 26.

W skład Rady wchodzą oprócz wyżej wymienionych: dh Chmurczyk Emanuel, Biedrzycki Eugenjusz, Parafiński Jan, Korzeniec Jerzy i Kaczmarek Jan.

GNIAZDO LUBICZ NA POMORZU.

Dnia 18 grudnia ub. r. odbyło się w Lubiczu pierwsze zebranie i przyjęcie do Okręgu Dzielnicy i Związku Gniazda w Lubiczu, na które przybył dh prezes Okręgu IV A. Krzyżanowski, naczelnik okręgowy dh Piotrowicz, honorowy prezes Gniazda Toruń I dh Sulecki, chorąży Gn. Toruń I dh Wierzchowski, w zastępstwie sekretarza Okręgu dh Pieczeński.

Zebranie odbyło się w szkole powszechnej o godz. 4.15 ustawili się druhowie i druhny w dwuszereg, poczem zlustrował dh prezes okręgu drużynę, następnie dh naczelnik Gniazda przeprowadził krótkotrwałą musztrę. O godz. 4.30 rozpoczęto zebranie, które zagaił dh prezes Gniazda Racławski, witając przedstawicieli Okręgu, oraz obecnych druhów i druhny, odczytując zarazem referat o swej działalności w Gnieździe Lubicz. Następnie oddał głos dhowi prezesowi Okręgu.

W jędrnych, krótkich słowach streścił dh prezes Okręgu ideę sokolą, zachowywanie się druhów „Sokoła“ w życiu publicznem i towarzyskiem, zachęcając wszystkich do wytężonej pracy nad rozwojem Gniazda. Dziękując obecnym za dotychczasową pracę, prezes objaśnił o zadaniu Sokoła na polu wychowania fizycznego i przysp. wojsk., oraz o służbie sanitarnej druhen. Napominając członków Gniazda do wypeł-

nienia rozkazów, wydawanych przez Zarząd, o punktualności zjawiania się na zebrania, skończył swe przemówienie okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej Polskiej, które obecni trzykrotnie gromkim głosem powtórzyli.

Poczem cała drużyna Gniazda Lubicz złożyła przyrzeczenie na sztandar Gniazda Toruń I, powtarzając za druhem prezesem Okręgu rotę przyrzeczenia.

Następnie referowała sprawozdanie druhna sekretarka Plackowska, potem skarbnik Krempitz. Następnie zdał sprawozdanie druh naczelnik Lipigórski: z braku sali gimnastycznej i sprzętów, przeprowadzono w Gnieździe gimnastykę wstępną, lekko-atletykę, musztrę, przygotowanie teoretyczne o broni. Ponieważ nie zgłoszono przez członków sprzeciwu w sprawie sprawozdań Zarządu, udzielono mu pokwitowania.

Przystąpiono do wyboru Zarządu: Wybrano na: prezesa—dh Hermana Racławskiego, wiceprezesa — dh Antoniego Dziewulskiego, naczelnika — dh Bronisława Lipigórskiego, na kierown. oddz. żeńskiego — dh Walerję Brzeską, sekretarza — dh Stanisławę Plackowską, skarbnika — dh Erwina Krempitza, gospodarza — dh Zygmunta Grzankowskiego, ławników: — dh Franciszka Domachowskiego, Leona Milewskiego i Helenę Michalską. Członków komisji rewizyjnej: — dh Wandę Chmielewską, Kazimierza Gąsiorowskiego i Bronisława Gignę.

Delegatem do Okręgu został wybrany dh prezes Gniazda H. Racławski. Składkę miesięczną ustalono na 50 gr. od członka.

Ponieważ dh skarbnik nie przygotował preliminarza budżetu na rok 1928, dh Prezes Okręgu polecił dodatkowe sporządzenie go i przysłanie do Okręgu.

W wolnych głosach przemówił hon. prezes Gniazda Toruń I dh Sulecki: upominał druhów, by w pracy pomagali Zarządowi i spełniali wszystkie jego rozkazy z chęcią, bo posłuszeństwo jest pierwszem przykazaniem Sokoła. Polecił też werbowanie członków dla Gniazda, lecz tylko takich, którzy mogą się wykazać dowodem życia nienagannego, a nie warchołów, którzy tylko utrudniają pracę w Sokolstwie.

Zebranie zakończono odśpiewaniem pieśni: „Ospały i gnuśny...“

GWIAZDKA W SOKOLE ŻEŃSKIM W GRUDZIĄDZU.

Grudziądzki Żeński Sokół, pierwsze gniazdo żeńskie w Dzielnicy Pomorskiej, może służyć naprawdę jako wzór gniazd naszych jak trzeba pracować i działać w Sokole. A że cieszy się poparciem ogólnem, najlepiej świadczy obchód gwiazdkowy, który odbył się w Święto Trzech Króli w Bagateli.

Prezeska dh. Maciejewska w serdecznych słowach powitała władze sokole (prezesa Wł. Samolińskiego, A. Malczewskiego z Bydgoszczy), władze wojskowe i gości. Po odśpiewaniu kolędy „W żłobie leży“ zgotowano spontanicznie owacje prezesowi dh. Wł. Samolińskiemu z okazji odznaczeniu go „Srebrnym Krzyżem Zasługi“ jak niemniej dh. Kruszonowej, która otrzymała to samo odznaczenie. Prezeska w pięknych a dobranych słowach podniosła zasługi obojga odznaczonych i wręczyła im w upominku wiązankę kwiatów. Prezes druh Władysław Samoliński złożył w imieniu całego Sokolstwa Pomorskiego życzenia Dowódcy 16 Dywizji p. generałowi Rachmistrukowi, który awansował na generała brygady oraz serdecznie podziękował za owację, jaką mu drużyna żeńska zgotowała. Serdeczne przemówienia wygłosili dh. prezeska Kruszonowa, generał Rachmistruk i prezes Okręgu V dh. A. Malczewski z Bydgoszczy, zachęcając goraco do organizowania się w szeregach sokolich, podnosząc, że idea sokola to idea narodowa, której zadaniem jest umiłowanie wszystkiego co polskie. Z deklamacja mi wystąpili: dh. Helena Poznańska (I wice prezeska), Helena Kamińska i b. artysta Teatru Miejskiego p. Jóżwicki. Przy fortepianie zasiadła p. Strzeżewiczówna, która odśpiewała z uczuciem dwa utwory: „Kolendy“ Noskowskiego i „Płynie księżyc w niebios tonie“, zaś Klarcia Gosieniecka odegrała dwa utwory muzyczne. Następnie rozdzielono paczki, któremi druhny nawzajem się obdarowały. Najwięcej takich prezentów otrzymała prezeska dh. Maciejewska, następnie wice prezeska dh. H. Poznańska, dalej przewodnicząca Komisji Zabawowej dh. Marja Kellasowa i naczelniczka Zalewska, z czego wnioskować można, że panie te cieszą się wielkiem zaufaniem całej drużyny żeńskiej.

Dodać należy, że gospodarz „Bagateli“ p. Maćkowski udzielił lokalu bezpłatnie, oddając nawet orkiestrę swą Sokołowi Żeńskiemu do dyspozycji, za co należy mu się szczególna podzięka.

K.

KRONIKA
(ZE ŚWIATA, Z POLSKI I ZE ZWIĄZKU)

AKCJA ORGANIZACYJ SPOŁECZNYCH WOBEC PROPAGANDY KOMUNISTYCZNEJ WŚRÓD MŁODZIEŻY.

Ponieważ z ogłoszonych ostatnio materjałów i uchwał wynika, że III Międzynarodówka opiera swoje plany rewolucji wszechświatowej przedewszystkiem na zawładnięciu młodzieżą i wychowaniu jej w duchu komunistycznym i w tym kierunku skierowała maximum swoich funduszów i propagandy, przeto w zrozumieniu niebezpieczeństwa, grono organizacji społecznych, pracujących dla młodzieży polskiej, nawiązało porozumienie dla przeciwdziałania zgubnym wpływom wywrotowej agitacji.

29 grudnia 1927 r. wybrani przez ten zespół zrzeszeń delegaci w osobach Gen. de Henning Michaelisa, wice-prezesa Zjednoczenia Polskich Stowarzyszeń, p. Janoty Bzowskiego, prezesa zarządu Zjednoczenia Zrzeszeń Rodzicielskich, p. Heinricha, prezesa Naczelnego Komitetu Akademickiego i p. Pepłowskiej przewodniczącej porozumienia, złożyli p. Ministrowi Oświaty przytoczony poniżej memorjał, poparty szeregiem źródłowych dokumentów o metodach propagandy Kominternu wśród dzieci, młodzieży i nauczycielstwa w republice sowieckiej, które są najlep-

szym przykładem do czego prowadzi wcielenie teorji komunistycznych w życie.

Warszawa, dn. 29 grudnia 1297 r.

DO PANA MINISTRA

Wyznań Religijnych i Oświecenia Publ.

w miejscu

Niżej podpisane organizacje w głębokiej trosce o rozwój zdrowych moralnie i fizycznie młodych pokoleń w Polsce, posiadając niezbite dowody, dotyczące szerzenia agitacji bolszewicko-komunistycznej wśród dzieci i młodzieży, pozwalają sobie przedstawić Panu Ministrowi materjały z których wynika:

1) że III międzynarodówka uważa dziś propagandę wśród dzieci i młodzieży za najważniejsze zadanie, od powodzenia którego zależy zwycięstwo komunizmu na świecie i jego utrzymanie się w Rosji;

2) że rozwój komunizmu wśród dzieci i młodzieży idzie daleko prędzej, niż wśród ludzi dorosłych, a stąd jest szczególnie groźny;

3) że dąży on do zniweczenia wszystkiego, co stanowić może siłę i ostoję społeczeństwa, narodu i państwa, a więc wiary, miłości kraju, uczuć obywatelskich, rodziny i wszelkich zasad etycznych, zaszczepiając wzamian nieposzanowanie prawa i wszelkiego autorytetu, nienawiść klasową i gotowość do każdej zbrodni;

4) że destrukcyjna propaganda prowadzona jest nietylko wśród starszej młodzieży, lecz i wśród dzieci od lat 6-ciu i że liczba dzieci i młodzieży szkolnej, należącej do organizacji komunistycznych w Europe stale wzrasta i liczy się już dziś na miljony;

5) że równolegle do tej akcji prowadzi się agitację wywrotową wśród nauczycielstwa, wyzyskując w ten sposób autorytet szkoły na zgubę młodzieży i plamiąc szczytną pracę nauczyciela-wychowawcy.

Powyższe fakty potwierdza obserwacja i analiza stosunków w Polsce.

Jako bezpośredni załącznik do niniejszego memorjału, pozwalamy sobie przesłać Panu Ministrowi krótkie zestawienie załączonych materjałów, z pewnemi wynikającemi z ich treści wnioskami, a jako głębsze uzasadnienie słuszności naszych twierdzeń — szereg samych materjałów.

Mamy zaszczyt prosić Pana Ministra o łaskawe zapoznanie się z temi materjałami, oraz o zaznajomienie z niemi Panów Kuratorów Okręgów Szkolnych, Kierowników i Kierowniczki Szkół.

Dla ujednostajnienia metod postępowania i pogłębienia świadomości potrzeby walki z propagandą wywrotową wśród młodzieży, wskazanem byłoby opracowanie odpowiedniej instrukcji dla kierowników szkół, rozwinięcie baczniej obserwacji na terenie szkolnym i bezwzględne usuwanie komunistyczne hasła szerzących jednostek z szeregów zarówno młodzieży szkolnej, jak i ciał pedagogicznych.

Oczekujemy, że Pan Minister, mając w rozporządzeniu swem środki działania i drogi informacji, sięgające o wiele dalej, niż te, jakiemi może rozporządzać społeczeństwo, zechce na poruszoną przez nas sprawę, jako dotyczącą dziedziny życia, Jego pieczy powierzonej, jaknajpilniejszą zwrócić uwagę i stosowne kroki zarządzi. Współdziałanie Rządu ze społeczeństwem, zawsze konieczne, tu staje się palącym postulatem chwili.

Bylibyśmy obowiązani Panu Ministrowi, gdyby ze względu na żywe zaniepokojenie opinji publicznej sprawą wywrotowej akcji wśród młodzieży, zechciał polecić zawiadomić nas, czy i w jakiej mierze prośba nasza uwzględnioną została.

Korespondencję prosimy kierować do Wydziału Wykonawczego Zjednoczenia Polskich Stowarzyszeń, ul. Nowy Świat 7 m. 39.

Organizacje współdziałające w zwalczaniu komunizmu wśród młodzieży.

Zjednoczenie Polskich Stowarzyszeń Rzeczypospolitej,

Związek Towarzystw Gimn. „Sokół“ w Polsce,

Zjednoczenie Zrzeszeń Rodzicielskich w Polsce,

Liga obrony Moralności Publicznej,

Rada Opieki Moralnej nad Młodzieżą w wieku szkolnym przy Wydz. Oświaty i Kultury Magistratu m. st. Warszawy,

Koło Księży Prefektów Archidyecezji Warszawskiej,

Towarzystwo Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych,

Stowarzyszenie Chrześć. — Narod. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych,

Rada Narodowa Polek,

Narodowa Organizacja Kobiet,

Koło Polek,

Chrześć. Towarzystwo Ochrony Kobiet,

Koło Pracy Kobiet,

Polskie Stowarzyszenie Młodych Kobiet,

Koło Młodych Ziemianek,

Związek Narodowy Polskiej Młodzieży Akademickiej (Naczelny Komitet Akademicki),

Młodzież Wszechpolska — Związek Akademicki — Koło Warszawskie,

Stowarzyszenie Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie“,

Katolicka Młodzież Narodowa.

TRIUMF SOKOŁÓW W NARCIARSTWIE.

Podczas zawodów narciarskich w Zakopanem w dn. 8 stycznia b. r. Sokoli złożyli świadectwo swej tężyzny i sprawności sportowej. Konkurs skoków na Krokwi przyniósł nam nowe triumfy. Na pięć pierwszych miejsc Sokoli zajmują trzy. Wyniki były następujące:

1) Czech Br. (S. N. T. T.) najdłuższy skok 49 m.. 2) **Sieczka-Gąsienica (Sokół)** 50 m., (gorsza punktacja), 3) Rozmus (Wisła) 48 m., 4) **Graca (Sokół)** 44 m., 5) **Mietelski (Sokół)** 41 m., 6) Motyka 42 m. i z upadkiem 48 m. Oprócz tego **Cukier (Sokół)** skoczył 50 m. z podpórką.

Najważniejszem jednak zdarzeniem dnia był **skok Sokoła Sieczki-Gąsienicy** poza konkursem **na 55 metrów.** W ten sposób został ustanowiony przez Sieczkę nowy rekord polski. Jak widzimy, nasi druhowie z Oddziału Narciarskiego Sokoła w Zakopanem nie próżnują, lecz zdobywają wciąż nowe laury sportowe dla siebie i dla całego Sokolstwa.

„SOKÓŁ“ W SKAWINIE.

Dowiadujemy się, że województwo krakowskie nakazało cofnięcie zarządzenia zajęcia majątku „Sokoła“ w Skawinie pod Krakowem, zdjęcie pieczęci na gmachu i cofnięcie mianowania p. Ludwikowskiego na zarządcę masy spadkowej. Klucze oddano dotychczasowemu wydziałowi Sokoła. Rekurs przeciwko rozwiązaniu Sokoła będzie rozpatrywany w drodze służbowej.

„SZANIEC“

Numer 1 Szańca niezależnego pisma wojskowego zawiera: Spojrzeć rzeczywistości w oczy, prof. Konopczyńskiego Pogromcy sejmowładztwa O. Seta Refleksje o armji narodowej, List do Redakcji gen. Kukiela, omówienie książki gen. Kutrzeby p. t. „Bitwa nad Niemnem“, oraz Ogień piechoty.

Pozatem w kronice: Budżet Reichswehry, O napis na grobowcu Nad Wisłą i Wkrą i Zmiany personalne. Kończą numer Wojska cudzoziemskie, Przegląd prasy i książek.

ODPOWIEDZIALNY ZA REDAKCJĘ: Inż. **MICHAŁ TERECH.** REDAGUJE: **KOMITET.**

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka Warszawa, Warecka 15.